

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opisanie się
po 1 sgr. 5 fen. od wiadomości
Fajedyne egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Księgarni
pasy Placu Wilhelm. nr. 6.
Lisły
do Redakcyi i do Expo-
zyty wiany być
można.

Przedpł. kwartala
w miejscu 2 tal.
Dość. rolniczym 3 tal.
No. Pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dośćkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

Poznań, 23 września. Do podanej już przez nas depeszy p. Drouyn de Lhuys do ks. Montebello w Petersburgu załączony był dodatek, w którym francuski minister spraw zewnętrznych wyjaśnia zapatrywanie się swego rządu na stypulacje traktatu wiedeńskiego co do sprawy polskiej. Dodatek ten, noszący tę samą datę co depesza właściwa, brzmi w tłumaczeniu dosłownym jak następuje:

W dyskusji spowodowanej sprawą polską nie powoływał się dotąd rząd cesarski na stypulacje z roku 1815. Zapytaliśmy się od początku, czy umowy, dla których one stanowiły punkt wyjścia, były tego rodzaju, aby zapewnić dziś Polsce spokój, którego jej dawniej nie przyniosły. Z drugiej strony uważaliśmy za rzecz przedwczesną rozpoczynać spór o prawdziwe znaczenie tych stypulacji. Oznaczył ich znaczenie należało, podług nas, do mocarstw podpisanych na traktatach, i bądź, że wróciłoby miano do wykonania traktatu, bądź też żeby uznano konieczność zastąpienia go przez inne kombinacje, które w roku 1815 brały udział w redakcyi ogólnego aktu wiedeńskiego, albo nawet z Europą całą, jeśli to możliw.

Ponieważ gabinet petersburski wyklądał w ostatnich depeszach postanowienia, na których się opiera jego tytuł prawny do Polski, w sposób wydający się nam nietrafnym, sądzimy, iż należy wyjaśnić w kilku słowach, jak je rozumie rząd cesarski.

Wiadomo, że pełnomocnicy, którym los Polaków zdawał się być sprawą pierwszą i najważniejszą, umieścili na czele aktu, obejmującego różne uchwały kongresu, stypulacje dotyczące się Polski. Przedyskutowano je poprzednio w ten sam sposób, co inne kwestye oddane do rozstrząśnienia kongresowi. Dowodzą tego zamieszczone wówczas dokumenta. Żadna z obrad niezapreczewiona nie przedstawiała charakteru więcej europejskiego. Podobnie jak we wszystkich innych kwestiach po ugodzeniu się raz w łonie kongresu nad zasadami ogólnymi, dwory bliżej interesowane podpisały akty oddzielne. Lecz postanowienia fundamentalne traktatów oddzielnych, zawartych między Rosją, Austrią i Prusami powtórzono w traktacie z 9 czerwca 1815, a oprócz tego te, które opuszczono jako podrzędne, dołączono do uchwał kongresu artykułem 118 aktu końcowego. Postanowiono, iż mają mieć moc i walor tak samo obowiązujący, jak gdyby były doń przejęte słowo w słowo. Z tego punktu widzenia mało zależy na tém, jaki stopień wpływu wywarł wówczas dwór rosyjski na przyjęcie tych stypulacji; mało nawet zależy na tém, iż formę, w jakiej zostały zrehabilitowane, uważając ją inicjatywę cesarza Aleksandra, jak to powiada ks. Gorczakow w oświadczeniu przesłaném do rządu angielskiego.

Stypulacje te stanowią część integralną ogólnego aktu wiedeńskiego; mocarstwa na nim podpisane mają prawo pozytywne czuwać nad jego wykonaniem. Wątpliwość w ich kompetencyi jest niemożliwa.

Okazuje się to z artykułu 1 tego traktatu, który brzmi jak następuje:

„Księstwo Warszawskie z wyjątkiem prowincyi i obwodów, które im inaczej rozporządzono w następnych artykułach, przylączy się do państwa rosyjskiego. Wiąże się z nim nieodwołalnie przez swą konstytucyę, aby było własnością JCMości cesarza wszech Rosyi, jego spadkobierców i następców, na wieczne czasy. JCMość zastrzega sobie, nadać temu państwu, które będzie używało osobnego zarządu, rozciągłość wewnętrzną, jaką uzna za stosowną; do swych tytułów cara i innych dołączący tytuł króla polskiego zgodnie z formularzem używanym i używanym przez tytuły przywiązane do innych posiadłości.

„Polacy, poddani Rosyi, Austrii i Prus otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe, urządzone wedle wzoru bytu politycznego, jaki im nadać każdy z rządów, do których należą, uzna za pożyteczne i właściwe.”

Innymi słowy kongres wiedeński postanowił, że największa część dawnego Księstwa Warszawskiego tworzyć ma państwo związane swą konstytucyą z państwem rosyjskiem, że państwo to ma posiadać zarząd osobny, i że otrzyma rozciągłość wewnętrzną, jaką monarcha uzna za stosowną. Te postanowienia, wypływające jasno z § rzonego znaczącyby w oczach mocarstw układających się, że Królestwo Polskie ma być związane z Rosją węzłem osobistym, że te stosunki mają być uswięcone konstytucyą, że zarząd tego Królestwa nie ma mieć nic wspólnego z zarządem rosyjskim, że jednym słowem nowe państwo, z określonymi przez kongres granicami, będzie miało być rzeczywiście narodowy pod opieką mocarstw i pod ręką konstytucyi obiecanej. Jeśli jeszcze te postanowienia potrzebowały objaśnienia, znalazlibyśmy je w słowach następujących cesarza Aleksandra, kiedy przy zagajeniu pierwszego sejmiku w Warszawie, 27 marca 1818, mówił do Polaków: „Przywrócenie wasze ustanowiono uroczystymi traktatami; jest ono uswięcone aktem konstytucyjnym. Nietykalność tych zobowiązań zewnętrznych i tej ustawy fundamentalnej zapewnia dotąd Polakom zaszczytną rangę między narodami Europy.”

Jako naturalne następstwo politycznego zarządu przyznano Polsce, cesarz Aleksander dał jej wojsko polskie. Jeżeli forma sama konstytucyi, jeżeli ustanowienie wojska polskiego nie są wyraźnie umówione w traktacie wiedeńskim, jeżeli pod tym względem Rosya nie wzięła na siebie pozytywnych zobowiązań w obec Europy, zobowiązała się przecież moralnie, co nie mniejsze ma znaczenie w oczach opinii publicznej. Wznio-

sze zamiary objawione przez cesarza Aleksandra, zapewnienia dane tak Polakom, jak pełnomocnikom mocarstw nie były bez wpływu na zawarcie umów, przez które przyznano panowanie nad Polską. Gabinety trudniejby się zgodziły na współdziałanie w tej mierze, Polacy więcęjby mieli powodów drwić sobie z tego, gdyby obietnice cesarza Aleksandra nie upoważniły ich do liczenia na rzeczywiście rozległe i liberalne zastosowanie postanowień traktatu.

Monarcha ten dawał też do zrozumienia, że utworzenie Królestwa Polskiego w tych granicach nie jest ostatnim wyrazem jego polityki w obec Polaków, że chce zupełniejszego przywrócenia ich ojczyzny, że państwo, utworzone ze swych szczątków przez traktaty, ma być tylko punktem środkowym obszerniejszej aglomeracyi i że część dawnych prowincyi polskich może z niem połączyć własnymi rękoma. Myśl tę wyrażono nawet w §. 1. artykułu I. Jest to jedyny wykład, którego dozwala wyrażenie „rozciągłość wewnętrzną.” Dwór rosyjski wprawdzie pozostawał sędzią, jaką rozległość zechce nadać wzrostowi terytorium, który obiecywał; lecz postawił zasadę, którą i mocarstwa podpisane na aktach wiedeńskich zanotowały.

Tenże sam artykuł, który w § 1 tworzy z Królestwa Polskiego państwo konstytucyjne z zarządem narodowym, przeznaczony do wzrostu w pewnym kierunku, stanowi w drugim paragrafie, że Polacy poddani Rosyi, Austrii i Prus otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe. Przez nazwę Polaków gabinet rozumiał tu mieszkańców dawnego terytorium Polski, które nie wchodziło w granice zakreślone nowemu Królestwu. Zgodnie z tém życzeniem Galicya otrzymała od rządu austriackiego sejm z atrybutami zwykłym zgrupowaniem tego rodzaju. Prowincyą tę równocześnie reprezentują w radzie państwa posłowie powołani do współdziałania w obradach i głosowaniu nad prawami i budżetem całej monarchii austriackiej. Traktat wiedeński obiecywał równie odpowiednie instytucye dla polskich prowincyi do Rosyi przyłączonych a niewcielonych do Królestwa. Tak w tym względzie, jak co do wzrostu terytorjalnego, przyznajemy, że artykuł 1 dozwala wielkiej dowolności w wykładzie. Rosya zachowała dla siebie decyzję co do formy bytu tych prowincyi polskich i co do uprzywilejowania ich instytucyi wedle tej formy, lecz winny one mieć charakter reprezentacyjny i narodowy.

Takiem jest w streszczeniu znaczenie artykułu, około którego toczy się dyskusya. Nie zawiera ono nic ciemnego i niepewnego, zwłaszcza jeśli porówna się te postanowienia z oświadczeniami, jakie w chwili ich zawarcia wypowiedział cesarz Aleksander i znanymi zamiarami tego monarchy. Wzniosłe cele, pod wpływem których działał w roku 1815, są świadectwem niezaprzeczonem na korzyść najliberalniejszego wykładu.

Jakąkolwiek zresztą mogła być myśl jego nie było nigdy wątpliwem, jaką była myśl większej części pełnomocników. Reprezentanci Francyi i Anglii przy rozpoczęciu układów oświadczyli się otwarcie za przywróceniem Polski niepodległej w granicach roku 1772. Austria ze swjej strony oświadczyła wielokrotnie w urzędowych dokumentach, że takie załatwienie sprawy przeniosłoby nad inne, jako najodpowiedniejsze wielkim zasadom sprawiedliwości i powszechnego interesu europejskiego. Mocarstwa, biorąc udział w kombinacyi, nieodpowiadającej całkowicie uczuciom dobrej woli, jaką dla Polski wyznawały, chciały co najmniej najszczerzego jej wykonania. Wyrażenia traktatu miały w ich oczach znaczenie najrozleglejsze i najkorzystniejsze dla Polaków.

Oprócz tego, gdyby tu rzeczywiście zachodziła wątpliwość albo niejasność, czy nie przysłałoby tutaj odwołać się do zasady opiekuńczej dozwolonej w kwestiach wykładu, tak przez publicystów nowożytnych, jak przez prawników rzymskich? „Jeżeli jest wątpliwość co do interpretacyi, powiada Vattel, obraca się przeciwko temu, który nadał prawo w traktacie; gdyż, dodaje tenże sam autor, jest on w pewnym względzie tym, który je dyktował, jego to winą, że się jaśniej nie wyraził, i rozszerzając lub ścieśniając znaczenie wyrazów w sensie, który mu jest mniej korzystnym, nie czyni mu się żadnej krzywdy, sprawa mu się to, na co chciał się sam narazić; lecz przez interpretacyę przeciwną naraziłby się można na zamienienie wyrazów mglistych lub dwuznacznych na zasadkę dla słabszej z stron kontraktujących, która była zmuszoną przyjąć to, co możniejsza dyktowała.” Chociaż Polacy w ścisłym znaczeniu tego słowa nie byli stroną kontraktującą w kongresie wiedeńskim, uwagi te stosują się dokładnie do położenia, w jakim znajdowali się podczas układów, których przedmiotem był los ich kraju; a jeśli postawim się na stanowisku traktatów, gabinet, które podjęły w swe ręce interes Polski, mają prawo żądać dla niej dobrodziejstwa maksymy, należąc do najwyższych zasad sprawiedliwości i uswięconej przez prawa wszystkich krajów i wszystkich czasów.

NPan raczył sekretarzowi sądu powiatowego Głgbockiemu w Bydgoszczy nadać tytuł radcy kancelaryjnego.

Berlin, 21 września. Prusy powołują państwa niemieckie należące do do związku celnego na konferencye do Berlina. Większa część podobno odpowie przychylemnie się do życzeń gabinetu pruskiego ale o niektórych powatpiwiają. Konferencye te odbyć się mają w końcu października.

Toruń, 18 września. Piszą do Bromb. Ztg: Dnia 12 czerwca rb. zaarrestowano na tutejszym dworcu kupca Szwabę oraz 2 inne osoby z powodu, że chciały wywieść do Polski 17 rewolwerów, 1 fut. prochu i 1 pakiet amunicyi do rewolwerów. Tutejszy sąd uznał ich później winnymi. Osądzeni apelowali do sądu apelacyjnego w Kwidzynie, który ich uznał niewinnymi i przekroczenia zakazu wywozu broni i amunicyi, zniósł konfiskatę rewolwerów i amunicyi, a koszta procesu umorzył. Uwolnienie to jako ważna precedencya, sprawiło tu wrażenie. Wedle wyroku nastąpiło uwolnienie z powodu, iż rozporządzenie ministra finansów z 12 lutego br. przekracza granicę określoną w § 3 ustawy celnej z 23 stycznia r. 1838 dla zakazów wywozu wydawanych przez administracyę. Wspomniany § 3 oznacza bowiem, że wyjątki od prawem dozwolonego wywozu mogą i do innych przedmiotów być zastosowane ze względów policyjnych „na czas ograniczony”. Tymczasem rozporządzenie ministerstwa finansów z 12 lutego br. brzmi: „Na zasadzie § 3 ustawy celnej zakazuje się „na czas nieograniczony” wywozu broni itd. przez granicę do Rosyi i Królestwa Polskiego.” Podczas, gdy ustawa celna więc dozwala administracyi zakazać wywozu „na czas ograniczony”, rozporządzenie z 12 lutego br. zakazuje wywozu „na czas nieograniczony”. Zakaz wywozu wydany na czas ni ograniczony traci moc swoję z upływem tego czasu, tymczasem zakaz wywozu na czas nieograniczony, jeżeliby w ogóle mógł być wydany z prawnym skutkiem, istniałby dopóty, dopókiby osobnym rozporządzeniem wyraźnym nie był zniesiony. Zakaz wydany na czas ograniczony, zawieszony tylko tymczasowo walor prawa, zakaz na czas nieograniczony znosi prawo z zastrzeżeniem odnowienia go w sposobnym czasie. Przy tak znacznych różnicach nie może podpadać zakaz wywozu broni z 12 lutego br. pod § 3 ustawy celnej. Prawo bowiem formalnie publikowane może być zniesione lub zmienione tylko przez nowe prawo. Z tej ogólnej zasady dozwala § 3 ustawy celnej uczynić wyjątek dla zakazów wywozu administracyjnych. Jestto wyjątek strictissimae interpretationis. Jeżeli wspomniany § 3 dozwala z powodów policyjnych zakazów „na czas ograniczony”, nie można go w ten sposób interpretować, iżby podpadały w zakres jego zakazy wywozu „na czas nieograniczony”. Rozporządzenie ministerstwa finansów z 12 lutego br. przekracza tedy granicę zakreślone § 3 ustawy celnej i nie może być prawnie obowiązującym. Czyn przeto wyżej wspomniany nie podpada prawu karnemu, z tego powodu musiał nastąpić wyrok uwalniający.

Szczecin, 18 września. Ostsee Ztg podaje: Dzisiaj w południe przybił do portu parowiec srebrowy „Esbern Snare” wiozący króla greckiego; w jego towarzystwie znajdowali się hr. Sponeck i dwaj adjutanci. Po południu wyjechał król grecki pociągiem popołudniowym ku granicy rosyjskiej, z kąd osobnym pociągiem uda się do Petersburga.

Katowice, 18 września. Piszą do Schles. Ztg: Dziś z Tarnowskich Gór z zakładów Friedrichshütte wysłano tedy dla rządu rosyjskiego 1500 centnarów ołowiu; mają dla niego jeszcze wysłać 8 podobnych transportów, w ogóle 18,000 cent. Przesyłki te wysyłają osobnymi pociągami od Sosnowca do Warszawy pod silną eskortą wojskową.

KRÓLESTWO POLSKIE.

*** Warszawa, 20 września.** Miasto nasze było wczoraj świadkiem okropnego widowiska. Na jenerała Berga, przejeżdżającego ulicą Nowy Świat około godziny 5 po południu, rzucił ktoś bombę wybuchającą, która narobiła dużo huk, ale mało krzywdy, bo jenerał Berg wyszedł z tego bez najmniejszego szwanku. Dom hr. Andrzeja Zamojskiego, przed którym wypadek miał miejsce otoczyła policya, a Berg pojechał do zamku. Sądziliśmy, że nastąpią aresztowania i śledztwo. Tak się dzieje w krajach cywilizowanych, tak postępują rządy cywilizowane, ale z tego nie można brać miary na postępowanie rządu moskiewskiego. W małą godzinkę po nastąpiłym wypadku, oddziały wojska wysłane przez jen. Berga z zamku, otoczyły oba domy hr. Zamojskiego i rozpoczęła się scena bezprzykładna. Oberpolicmajster Lewszyn i inni jenerałowie będący na miejscu, kazali wszystkim bez wyjątku mieszkańcom wyjść na podwórze, wprowadzili wojsko do mieszkań i dali polecenie zrobienia rabunku. Dom hr. Zamojskiego jest jednym z największych, jeżeli nie największym domem mieszkalnym w Warszawie, ma 25 okien frontu, i 4 piętra. Obok tego wielkiego domu stoi pałacyk jednopiętrowy z frontu wynajmowany, stanowiący w dziedzińcu pomieszkanie samego hrabiego. Zoddactwo, któremu polecono rabować wszystkie kosztowniejsze przedmioty i pieniądze pozabierało, najlepsze ęski oddając oficerom. Następnie otworzono okna całego domu i resztę mebli, łóżka, fortepiany, pościel, książki, obrazy i wszystko wyrzucono na ulicę, zwierciadła zaś, szyby i przedmioty ze szkła potłuczono. Na zakończenie wyrzucano efekta z pałono, a piwnicę kupca Krupeckiego odbito i wojsko raczyło się winem i rumem, wylewając to czego wypić nie mogło. Żona pożaru oświecała Warszawę. Lokatorów obu domów wszystkich zaarrestowano, i przeprowadzwszy około północy ich dobytku, pomodzono ku cytadeli. Kobiety zatrzymano w zamkniętym domu, pozostawiając je tam przez noc wraz z żołdactwem.

Sto dwadzieścia rodzin jest zrujnowanych, majątek ich zniszczony, mężczyźni w cytadeli, żony ich i córki na łasce żołdactwa. Między zaarrestowanymi jest Tadeusz książę Lubomirski i Stanisław hr. Zamojski. Pierwszemu zniszczono pełny szacownych zabytków gabinet archeologiczny. Pełniąc,

obowiąski rektora szkoły głównej profesor Kowalewski nie został aresztowany bo nie było go w domu, ale spalono do szczytu bibliotekę jego zbieraną przez lat 40 mozolnych poszukiwań, stanowiącą jeden z najrzadszych zbiorów dzieł filologicznych, szczególnie języków wschodnich, w badaniu których profesor Kowalewski tak wielkie położył zasługi. Z przytoczonych wyżej nazwisk możecie powziąć wyobrażenie jakiego rodzaju lokatorowie oba domy hr. Zamojskiego zamieszkiwali, a chociaż wypadek stał się przed domem dużym, jednak wskazano na rabunek i pałacyk oddzielnie postawiony, z domem większym żadnej komunikacji nie mający, bo tam do rabunku przedstawiał się godniejszy gwardyi moskiewskiej materyał.

Co dalej będzie niewiadomo; wojsko domy zajęło i utrzymują powszechnie, że własność ta hr. Zamojskiego zostanie skonfiskowaną i na koszary zamienioną.

Gdyby tego wszystkiego świadkiem nie było miasto dwukroćstotysięczne, gdybym się sam na to nie patrzył, możebym pomyślał, że jakiś sen ciężki mnie dręczy, że to przywidzenie, tak trudno wyobrazić sobie, by się podobne okrucieństwa z namysłem, z zimnego rozkazu naczelnika rządu, który się zwie regularnym, w obec Europy dwiętnastego wieku dzieć jeszcze mogły. Bóg wie, dokąd idziemy, to pewna, że wszystkie podstawy bytu jakiegokolwiek społeczeństwa, są dziś u nas nogami deptane.

Na miejsce Zygmunta Wielopolskiego, który w ślad za ojcem dostał dymisy, mianowany generał Witkowski jeden z najczynnějších członków komisji śledczej, prezydentem miasta Warszawy. Do spraw cywilnych w miejsce Wielopolskiego starego, przysłano dwóch komisarzy Moskali, niejakiego Martynowa i Arcimowicza. Obaj mianowani członkami rady administracyjnej Królestwa. Jeden z nich był gubernatorem w Archangielsku, drugi w Witebsku.

Warszawa, 18 września. Depesza rządu narodowego ogłoszona w Journal de Débats, zawiera w drugiej części mniej więcej następujące myśli:

Kwestya polska jest kwestya europejską, i jako taką uznaje ją nawet Rosya, dowodząc jednakże, że nią jest jedynie dla te o, iż przez swe tendencje rewolucyjne Polacy zagrażają całej Europie. Dyplomacya oddała przecież w tej mierze sprawiedliwosci Polsce, która dotąd żadnym czynem od samego początku powstania nie okazała tendencji przewrotu, gdy przeciwnie okrucieństwo Murawiewa, panowanie moskiewskie w całej Polsce, deptające najświętsze prawa ludzkości, dowodzą najlepiej, że Rosya jedynie tylko może istnieć przez zburzenie wszystkich podstaw, na których dobrze zorganizowana społeczność się opiera. To też w polskich pod Rosyą prowincjach porządek społeczny i uświęcone przezeń zasady, li w rządzie narodowym znajdują obronę i podporę. A przecież Rosya skarży się jeszcze na brak pomocy ze strony Europy ku ujarzmieniu Polski, by ją mogła tam łatwiej rzucić na pastwę Murawiewowi! Książę Gorczakow, chcąc nadać więcej prawdopodobieństwa swym oskarżeniom, zapewnia, że głównym ogniskiem, które żywi powstanie polskie, jest Paryż. Twierdzenie to pokazuje, jak mało rząd rosyjski zna główne siedlisko obecnego ruchu i tych co nim kierują. Jest rzeczą znaną powszechnie, że powstanie wyrosło z kraju, wywołane uciskiem i gwałtem moskiewskim; jeśli zaś za granicą są źródła, z których Polska czerpie swą obronę, czyż nie ma tam i źródeł tyśiącznych intrygi i płatnego służalstwa Moskwy?

Nigdy dotąd Polacy znajdujący się za granicą nie mieli tak mało współdziału w kierownictwie sprawami kraju, jak dzisiaj. Rząd narodowy, będąc jeszcze komitetem centralnym, kilkakrotnie oświadczał, że nie służy żadnej partii powstałej w łonie emigracji i żadnej z nich nie uznaje, ale pragnie, strząsnąwszy jarzmo rosyjskie, urządzić swą ojczyznę na zasadach sprawiedliwości i porządku społecznego. Oświadczał także i powtarza, że nie przyznaje prawa nikomu do reprezentowania go za granicą bez osobnego ku temu upoważnienia, ani też od nikogo nie przyjmuje usług dla Polski, nim ten wrpóźd nie zobowiąże się do posuszenia temuz rządowi narodowemu istniejącemu w kraju. Sam książę może poświadczyć, że jedynie przestrzegając ściśle rozporządzeń danych mu przez rząd narodowy, ma prawo działać nad dobrem wspólnej sprawy.

Jeśli zatem rząd rosyjski przypisując kierownictwo powstania zagranicy gruby błąd popełnia, to niech wolno będzie z drugiej strony rządowi narodowemu upatrywać w tym błędzie pewną umyślną chęć rzucenia obelgi szlachetnemu i wielkiemu narodowi francuskiemu, za pomoc i przytułek udzielony przezeń wygnanym przez zemstę cara Polakom.

Powiadają, że masy ludu nie sprzyjają powstaniu i są dlań nawet nieprzyjawnymi. Zaiste rząd rosyjski użył wszelkich ku temu środków, by masy te utrzymać w ciemnocie i przewrotności; nietylko, że starał się sfałszować w zasadzie kwestya włóściańską oddawna przez szlachtę polską z własnej woli poruszoną, ale rozsiewając między ludem przez swych czynowników i popów najniegodniejsze wieści, chciał ich do rzezi i przewrotu społecznego doprowadzić. Murawiew, Anneńkow, Pomerancow i inni publicznie ogłaszali nagrody pieniężne dla tych, którzy pochycią powstańców, a zdrajcom i szpiegom oddawali na łup zagrabione mienie, obudzając tym sposobem najohydniejsze i najdziksze namiętności. A przecież mimo tylu wysiłków, masy pozostały narodowemi i wszędzie nieomal oświadczały się za powstaniem, którego cel i środki dobrze im są znane. Jeśli zaś hezba walczących w kraju nie wzrosła do odpowiedniej siły polskiej ludności, należy upatrywać przyczynę w braku broni, która bezustannie na granicach Polski zabierana bywa. Nie ma dnia w którymby naczelnicy oddziałów powstańczych nie byli zmuszeni z tej przyczyny odsyłać z obozów nowo zgłaszających się ochotników.

Rząd narodowy odpycha z całą energią zarzut czyniony przez Rosyę, jakoby powstania polskiego jedynym bodźcem była nadzieja zbrojnej zagranicznej pomocy, oświadczaając, że no nigdy inną nie miało i nie ma podniety, jak wywalczenie tego, do czego święte służą mu prawa. Naród i rząd są aż nadto przeświadczeni, że przedewszystkiem własnymi siłami można będzie odbudować na starych posiadach niepodległość Pol-

ski. Od trzech lat trwania zapasów między Polską a Rosyę, nie doznała Polska innej z zagranicy pomocy, prócz słów nieraz cierpkich i mało zasłużonych wymówek; później wreszcie, gdy już uznano słusność polskiej sprawy, nie robiono jednakże żadnej nadziei czynnego jej poparcia. A przecież poświęcenie samychże Polaków się wzmaga, a istnienie powstania najlepszym jest dowodem jego wewnętrznej żywotnej siły. Aż nadto bolesnych przykładów stawia polska przeszłość przed oczyma, by sami Polacy chcieli kiedykolwiek zdać się na łaskę obcych intrygi i korszachów.

Jednakże przyznać należy, że interwencya narodów przyjaznych w sprawie polskiej, jest w oczach Polski rzeczą prawną a nawet z pewnych względów niezbędną, gdyż dowodzi solidarności istniejącej między ludami cywilizowanymi, którą Rosya pragnęłaby wyzyskać jedynie na korzyść własnej ambicji i uzurpacji, w której Polska szuka zasad sprawiedliwości i trwałego ustalenia stosunków międzynarodowych. W prawowitości i konieczności interwencji widzi Polska nie tylko swój, ale całej Europy interes a nawet bezpieczeństwo. Nie należy przecież wnioskować z tej prawowitości i konieczności interwencji wyrzeczony przez rząd narodowy, iżby Polacy chcieli wysilenia własne obcą zastąpić siłą i zmniejszyć własne ofiary, odwołując się do pomocy obcych. By dobrze zrozumieć jaki charakter przypisuje rząd narodowy interwencji, wypada rzucić okiem na sytuację chwili obecnej.

Wojna, którą prowadzi Polska z Rosyą jest dla Polski połączone z trudnościami, jakich dotąd żaden naród w podobnym położeniu nie potrzebował przełamywać. Podczas gdy Rosya kraj polski zaległa, dziesiątkuje polską ludność i zagrabia mienie, granice od zachodu najściślej są strzeżone. Podczas gdy w Królestwie Kongresowem wedle orzeczeń rosyjskich urzędników do 23,000 ludzi zdanych do walki jęczy w więzieniach, nad granicą przeszło 40,000 sztuk broni palnej z największym możem nabytą i przepłaconą, zostało zabranych. Rząd narodowy apeluje do sumienia Europy, i pragnie, by podobnie jak przed 40 laty Grekom walczącym o niepodległość przyznała prawa strony wojującej, tak i Polsce walczącej przeciw Rosy, dłużej nie odmawiała tego poparcia moralnego, któreby jej ułatwiło wolność działania i pozwoliło siły narodowe rozwinąć. Wszelako dodaje, że gdyby nawet Polska najzupełniej od wszystkich została opuszczoną, nigdy nie przestanie z równą wytrwałością i zapalem, jak od lat 50 dotąd, swęj świętej sprawy bronić.

Ks. Gorczakow zarzuca także polskiemu powstaniu terroryzm, z jakim ono postępuje. Przypuszczając nawet, że zarzut ten jest uzasadnionym, czyż przyznanie się Rosy do niemocy własnej, która nie jest w stanie obronić i zasłonić owęj nmiemanej przez ks. Gorczakowa większości narodu zastraszonej terroryzmem rządu narodowego, nie jest dostateczną, by zniszczyć i unieważnić wszelki tytuł rosyjski do posiadania Polski, gdyby nawet podobny tytuł rzeczywiście Rosya posiadała? Rząd narodowy uważa za zbyteczne odpiernanie każdego z osobna fałszywych rozważań systematycznie przez Rosyę, w celu ocerzenia powstania polskiego, owych bajek o sycylijskich niesporach, nocy ś. Bartłomieja i innych okrucieństwach Polaków; zwraca tylko uwagę Europy na dalsze praktykowanie owego zbrodniczego systemu w adresach wiernopoddanych, prowokowanych przez rząd petersburski u Tatarów, Baszkirów, Kalmyków i innych, gdzie prócz tych samych oszczerstw i oskarżeń znajdują się i obelgi dla Europy cywilizowanej, w adresach które nie tyle mają być świadectwem dla cara, ile podniety dzikich namiętności i nienawiści ku Polakom ludu i wojska moskiewskiego, popychanego w ten sposób do wojny exterminacyjnej.

Dyplomacya rosyjska zarzuca Polakom terroryzm; jakże w takim razie nazwać okrutne i srogie bez przykładu w dziejach świata postępowanie rządu rosyjskiego w ziemach polskich, w których wre powstanie, by resztki swęj władzy tamże utrzymać? Pogwałcenie wszelkich swobód, zaprzeczenie wszelkich praw i wstydu, więzienie podejrzanych, wygnanie niewinnych, egzekucje codzienne, czyż nie są terroryzmem w całym znaczeniu najdoniośniejszym i najprawdziwszym wyrazu tego? Pewien znakomity mąż stanu charakteryzując obecny stan rzeczy w Polsce, bolesne dla Polaków zrobił porównanie, że między dwójkiem złem się znajdują, srogością Rosy i surowością rządu narodowego. Porównanie to jest pochlebne dla Rosy, Polacy jako krwawa je odpychają zniewage.

Nigdy się bowiem nie shańbili podobnym jak Rosya okrucieństwem, mordowaniem rannych i bezbronných, znieważaniem niewiast, wieszaniem kapłanów i tyśiącznym innym okrucieństwem. Czyż można porównać rzadkie i jedynie na szpiegach i zdrajcach kraju wykonywane wyroki, z podobną srogością i n eublaganą zemstą, jaką Rosya za mniemane winy jednego z członków rodziny na całych pokoleniach wywiera? Rząd narodowy, przytacza tutaj, z codziennie doń nadchodzących wiarogodnych tego rodzaju wypadków, jeden tylko przykład zniszczenia i zrównania z ziemią wsi Szczuki, a skazania na deportacyę wszystkich jej mieszkańców, z których kilku nie odmówiło kawałka chleba zgłodniałym powstańcom. Inne porównanie nieco stósowniejsze, stawia podobieństwo między postępowaniem Moskali w Polsce, a Turków przed laty w Grecyi, z tym jednakże dodatkiem, że Rosya nigdy tak dalece swęj srogości nie posunęła, jak ów Ibrahim Pasza, który zamierzał całą ludność Morei przenieść do Egiptu. Rząd narodowy ogranicza w tej mierze swą odpowiedź na wyrzeczenie, że Rosya więcej w tym względzie już dokonała, niżli Pasza ów dopiero zamyślał, a liczba wygnanych Polaków przez Moskali w głąb Rosyi i do azjatyckich stepów dziesięćkroć przewyższa ilość mieszkańców całej Morei.

Gdy zatem dowiedziona jest rzeczą, że Rosya jedynie przez terroryzm zdoła się dotąd w Polsce utrzymać, czyż można to samo powiedzieć o powstaniu? Terroryzm sprowadza upadek moralny, wątpienie, ciszę pustyni lub cementarza; lecz nigdy nie rodzi poświęcenia i dobrowolnego męczeństwa, którego tyśiące przykładów, dotąd nieznaných w dziejach, podaje dzisiaj Polska całemu światu. Mimo grozy i okrucieństw Rosya nigdzie nie jest słuchaną, gdzie swych rozkazów nie poprze siłą bagnatów, rząd narodowy wszędzie i zawsze, choć w wielu

miejscach żadnej ku temu materyalnej nie rozwija siły, znać duje bezwzględne posłuszeństwo i gotowość do ofiar.

To co Rosya nazywa terroryzmem polskim, jest skupieniem wszystkich sił narodowych w jedną całość, która sama surowe nakłada prawa. Trybunały rewolucyjne nie stawiają się nad jeńcami wojennymi, lub rannymi na polu bitwy wrogami, ale karząc szpiegów i tajnych donosicieli, wypełniają smutną konieczność, wywołaną przez Rosyę, która w łonie narodu polskiego przekupstwem stwarza zdrajców, i prowokuje wojnę socyjalną.

Rząd narodowy odpiernając zarzut czyniony Polsce, że dała do anarchii, i nie jest zdolną poddaćsić pewnej władzy legalnej, wskazuje na codzienne przykłady posłuszeństwa, miłości do rządu i karności Polaków, spragnionych zwierzchności dobroczynnej i narodowej po tyloletnim panowaniu bezprawia i mowoli i udowadniających przez organizacyę, jakiej trudniej było wśród takich jak w Polsce stosunków znaleźć drugą postać podobną w dziejach innego narodu, rzadkiego umysłu organizacyjnego. Dość spojrzeć na władzę jaką nad krajem calkowicie wywierało istniejące przed 2 laty towarzystwo rolnicze, na szacunek i ufność jakimi cała Polska otacza dzisiaj rząd narodowy, niewidzialny wprawdzie, ale o którym wiedzą, że poświęcony jest dobru publicznemu, by znaleźć odpowiedź dla Rosyjskiej. Dodać także tutaj wypada, że naród polski tak dalece czuje potrzebę jedności i porządku, że wśród najwyższego rozdrażnienia umysłów w latach ostatnich, wśród najstraszniejszych zawiadów, nigdy antimonarchicznych nie proklamował zasad.

Zaiste nosi w sobie Polska nasiona organizacyi zdrowej i silnej, a jej usposobienie moralne dostateczną podaje gwarancję rodzinie państw cywilizowanych, między którymi ona produkuje nie napowrót zając swe miejsce. Polacy zbyt drogo okupili wybryki samowoli osobistej, by nie uznawać dobroczynnego wpływu na społeczność władzy rozumnej a potężnej poszanowaniem prawa. Na wymówki, których także nie szczędzą Polakom, iż się skłaniają ku ideom socjalistowskim i komunistycznym, dostateczną jest wskazać na warunki życia społecznego w Polsce, nieokazujące najmniejszej skłonności do owych nieplodnych utopii, które światem wstrząsają, nie przynosząc mu ni szczęścia, ni sprawiedliwości. Zdanie to wywodzi śmiało rząd narodowy, a każdy je potwierdzi, co kiedykolwiek miał sposobność zbadać stan moralny świata słowiańskiego. Sprawa polska jest sprawą porządku i cywilizacji; przedstawia ona idee Zachodu: wolność osobistą, równość w obec prawa, poszanowanie własności, praw nabytych i godność człowieka!

W ten to sposób pojmuje lud polski swoje przeznaczenie w tej to myśli rząd narodowy podejmuje spełnienie wielkiego i trudnego zadania, które nań okoliczności włożyły. Przeświadczony o słusności i świętości sprawy, którą broni, z zadowoleniem przyjął słowa współczucia, dla Polski wyrzeczone na wielkich zgromadzeniach politycznych w Europie, i z radością widział kilka potężnych mocarstw stawających w obronie sprawiedliwości zasad, na których wiara publiczna spoczywa.

Wśród tych dowodów sympatyi dla sprawy swęj, naród polski z szczególnem zajęciem posłyszał głos ludu a zwłaszcza rządu austriackiego, którego słowa oświadczone na kongresie wiedeńskim, że Austria nigdy nie uważałaby w niepodległej Polsce mocarstwa nieprzyjawnego sobie, dotąd żywo mu stoją w pamięci.

Widoki i sprawy wolnomyślnęj Austrii i Polski, zbyt śle się łączą, by dwa te narody mogły nawzajem pozostać nieprzyjawnymi. To też rząd narodowy z prawdziwą przyjemnością korzysta z sposobności, by hr. Rechberga, zapewnić o w razie ogólnego zadowolenia, z jakim Polska depeszę z 19 lipca rb. przyjęła. Wtem to zadowoleniu pragnął rząd narodowy upatrywać rodzenie się nowęj polityki, w którejby Austria znalazła bezpieczeństwo dla siebie, a Polska niepodległość.

Niestety, gdy opinia całej niemal cywilizowanej Europy oświadcza się za Polską, nie można się ludzić, by Rosya ścchając tego głosu, przed którym uchylają czoła rządy wolnomyślne, poskromiła ślepa przeciw Polsce nienawiść. Zaciętość jej, nie pozwala Polakom innej rościć nadziei powodzenia jak w przemocy oręża.

Rząd narodowy odwołuje się do świadectwa księcia Czartoryskiego, że ulegając głosowi ludzkości i życzeniom Europy cywilizowanej, mimo słusznęj obawy, jaką w nim rodziła wiarolomność Rosyi, nie wahał się ni chwili w przyjęciu w zastępstwo proponowanego przez życzliwe Polsce mocarstwa zawieszenia broni. Rząd narodowy przedewszystkiem wzruszony został szlachetnem słowem p. Drouyn de Lhuys, którymi tenże żąda od Rosyi zawieszenia kroków nieprzyjawných, „co okropnie wają żalobą tyle rodzin w prowincjach polskich dotychczas wziętych za branych, jakoteż i w Królestwie.“ Wzmianka o prowincjach polskich dawniej zabranych idąca z taką siłą i z taką wyrzeczoną godnością, zdawała się być rzeczą narodowemu rękojmią, iż prawdziwa doniosłość kwestyi polskiej dobrze została zrozumianą. Słów tych kilka wstrząsnęło radością serca wszystkich Polaków, którzy źródło uczucia tego u Francuzów chętnie upatrywali w niewygasłej pamiętce o jakiej ojcowie ponieśli dla ich ojczyzny. Francya chciała oszczędzić tej krwi, co tylekroć razy dla niej i dla sprawy cywilizacji była przelana.

Gdy jednakże Rosya bezowocnemi uczyniła życzenia Europy i chęć, jaką rząd narodowy okazał do przyjęcia pewnego na siebie zobowiązania; gdy krwi polskiej nie syta ogłasza wojnę exterminacyjną wszystkiemu, co jest polskie; rząd narodowy podejmuje rzuconą mu rękawicę, a przy pomocy Boga ojców i dziadów idąc do boju, tę niezłomną żywi nadzieję, że przysiężość do Polski należy.

Taką mniej więcej jest treść depeszy rządu narodowego do ks. Wł. Czartoryskiego ogłoszonej w Debatach, która zgodność z oryginałem książę poświadcza.

Warszawa, 19 września. Zamach na Berga, zburzenie pałacu Zamojskiego Andrzeja, otóż treść dzisiejszych rozmów

szepców, które w najrozmaitszych obiegają wersjach po świecie. Rzecz cała, o ile z wiarogodnych źródeł można ją zestawić, miała się następująco. Około godziny 5 nad wieczorem powracał generał Berg ze spaceru do zamku, otoczony zwykle eskortą Czerkiesów przez Nowy Świat ku Krakow-Przedmieściu. Ulica była zapełniona przechodniami, którzy gęsto przejeżdżali, ruch był ożywiony, gdy nagle przy kamienicy Zamojskich, obok pałacu hr. Andrzeja, rozległ się huk, strachnęły się konie pojazdu Berga, i galopujących Czerkiesów, z których jeden runął na ziemię śmiertelnie ugodzony razem — obłok dymu, osłonił na chwilę cały obraz. Gdy rozwidliło się nieco, ulica była pusta, wszyscy na rozmaite rozbiegli się strony, by uniknąć odpowiedzialności, sam Berg pozostał z przerażeniem na twarzy, i wydawał się jakby surowego śledztwa i zemsty srogiej. To też ledwo ruszył dalej ku zamkowi, zewsząd nadszedło wojsko, zamknięto Nowy Świat i Krakowskie przedmieście, żołdactwo przysiężone wpadło do kamienicy Zamojskich, niszcząc wszystko, nie oszczędzając kosztowności i wyrzucając oknami połamane ich szczątki. Wprawdzie zamachu nie zdołano jednakże pochwytać; mówią jednakże, że owa bomba Orsiniego rzuconą była nie z kamienicy, lecz z chodników, inni twierdzą, że z przejeżdżającego obok pojazdu Berga omnibusa. Miasto wzruszone niezmiernie, czeka nowe okrucieństwa i większego jeszcze niż dotąd straszenia.

Dzisiaj odwieźli Moskale pieniądze, które do kasy miejskiej zwybranych temi dniami podatków wpłynęły, do cytadeli. Wykazy eskortujący transport pieniężny, dopuścili się gwałtów, bijąc kołmi i bijąc nahażkami przypatrujących się przechodniów.

Przed dwoma dniami zamordowano Wagnera; szubienicę wieszano bliżej ku miastu, ściśniętą otoczono ściśniętymi szeregi wojska; widzów mniej było niż zwykle. Zdała się być na miasto pęsną cytadela, groźna paszczami 360 dział, jezająca boleścią tysięcy więźniów, zalegających jej mury. Prezes ziemstwa kredytowego Kretkowski i kilku niższych urzędników, otrzymało dymisy za wypłacenie kuponów mniejszemu Morgensohnowi.

Warszawa, 22 września. Nadrabin Meysels zakazał w dom, w skutek ostatnich wypadków, odbywania modłów synagodze w wigilią Święta Pojednania (Długa Noc); poleca oddać się w domu. Co do obchodu jutrzejszego zastrzega sobie wydać osobne rozporządzenie. Ogromne wrażenie w skutek tego rozporządzenia od wieków niesłychanego.

ROSYA.

Petersburg, 19 września. W dniu wczorajszym otwarty został sejm finlandzki w Helingfors a sam cesarz rosyjski zagałę mową od tronu, w której pomiędzy innymi przedstawił bardzo korzystnym świetle stan finansów kraju, oznajmując, że zezwolił rządowi finlandzkiemu zaciągnąć pożyczkę na pokrycie kosztów ostatniej wojny i budowy kolei żelaznej Helingfors do Tawastehus. Dochody terażniejsze wystarczają na opłacenie prowizji i umorzenie tej nowej pożyczki. Na przyszłość nie ma się zaciągać nowa pożyczka bez zezwolenia stanów księstwa finlandzkiego „wyjąwszy w razie niespodziewanego nieprzyjacielskiego napadu albo innego nieprzewidzianego nieszczęścia publicznego.“ Nowe podatki mają być nałożone jedynie ze względu na potrzebę środków dla dobra kraju i podniesienia oświaty. Ustawy zasadnicze nieodpowiednie zmianie rzeczy od czasu połączenia Finlandy z Rosyą mają być zmienione, ku czemu rząd cesarski poda projekta i przyszłemu sejmowi przedłożyć, oświadczając zarazem, że sobie zostawia inicjatywę we wszystkichkolwiek się tyczy zmiany praw i ustawy zasadniczej. Mowa ta zakończyła się zwykłymi frazesami, że jedynie dobro i pomyślność kraju jest celem usiłowań cesarskiego rządu, że się spodziewa wdzięczności za liberalne instytucje, z któremi się Finlandya zawsze jak najlepiej zachowywać będzie itp.

Journal de St. Petersburg ogłosił ostatnie noty z tych mocarstw, z sierpnia r. b.

Budują w Petersburgu 11 pancernych łodzi kanonierskich z wieżami, które do przyszłej wiosny mają być gotowe. W Finlandy stoi korpus 20tysięczny.

AUSTRYA.

Wiedeń, 21 września. Izba deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu tajemnie nie zezwoliła na uwieszenie Rogawskiego.

Terszt 18 września. Pocztą zagraniczną przysły wiadomości z Kalkuty z 13 i z Bombaju z 24 sierpnia. W Afganistanie wyglądają wypadków stanowczych; Amin Khan brat afganowskiego władcy podniósł rokosz i obwarowuje Kandehar; Mirza Khan, który zebrał 25,000 wojska podobno zamordowany został. W Luknowie umarło 2000 osób na cholera.

FRANCYA.

Paryż, 19 września. Pełnomocnik skonfederowanych Stanów amerykańskich Slidell bawi teraz w Biarritz, gdzie podobno do cesarzem poufne miewa narady.

Podług listów ze Stambułu ma być położenie Palestyny najpłakawsze; wszędzie prawie hordy Beduinów rabują, rozbijają, cały Haoran w powstaniu, a wojsko tureckie kilkakrotnie już staczało krwawe walki z buntownikami. W Jeruzolimie samą ma być kopuła kościoła Grobu Świętego tak skolatana i zbutwiała, że lada dzień zawalić się może, mimo to jest naprawa jej w dalekiem polu jeszcze dla intryg moskiewskich i zacięgłej nienawiści między schizmatykami a katolikami. Cesarz wysłał do Palestyny komisję z kilku uczonych żydów pod przewodnictwem pana de Saulcy, celem zbadania starożytności żydowskich.

We Francyi południowej szerzy się i wzmaga upodobanie w walkach z bykami, co niezbyt dobre daje wyobrażenie o moralności ludu.

Król Ferdynand, ojciec terażniejszego króla portugalskiego, bawi obecnie w Francyi i ma niebawem wypłynąć z Bordeaux do Lizbony.

— Z Japonii donoszą, że fregata francuska Sémiramis, która przyplęła do Japonii z oddziałem wojska, została przyjęta przez Japończyków wystrzałami armatniami; Francuzi wyładowawszy potem uderzyli na liczny korpus Japończyków i rozproszyli go. Lękają się powszechnie, żeby te wypadki i nieprzyjazne stanowisko Japończyków nie spowodowały rządu francuskiego do przedsięwzięcia nowej wojny, dalekiej, kosztownej i pełnej niebezpieczeństw.

— Monitor ogłosił 20 września odpowiedź ks. Górczakowa na notę p. Drouyn de Lhuys z 3 sierpnia. Odpowiedź ta jest zupełnie równobrzmiącą z odpowiedzią gabinetowi londyńskiemu przesłaną, zawiera jedynie nowy ustęp odnoszący się do noty dodatkowej pana Drouyn, w której mowa o dawnych prowincjach polskich pod zaborem rosyjskim i złączeniu ich z Królestwem Polskiem. Rosya oświadcza, że takiego zapatrywania się w żaden sposób dozwolić nie może. Ks. Górczaków wzywa barona Budberga, ażeby ponowił oświadczenie gabinetowi paryskiemu, że Rosya gotowa jest wypełnić obowiązki swoje międzynarodowe, ale stanowczo odrzuca wszelkie aluzje do tych części krajów Rosyi, do których żadne stypulacje międzynarodowe zastosować się nie dadzą. Załączony do noty memoriał rosyjski także Monitor ogłasza.

Paryż, 22 września. Monitor ogłosił także list rządu narodowego z 15 sierpnia do księcia Czartoryskiego, który już były ogłosiły inne dzienniki. (Tel. Dzien).

WŁOCHY.

Rzym, 11 września. Piszący tu do Czaasu: Dzień wczorajszy wyrzył się podobnie jak procesya niedzielną w pamięci wszystkich rodaków znajdujących się w Rzymie... W dniu tym bowiem, w przytomności stu tysięcy osób, Ojciec św. ze wszystkimi kardynałami i z całym dworem swoim jechał modlić się za Polską przed cudownym obrazem Zbawiciela wystawionym w niesłychaną kościelną okazałością w bazylice Najświętszej Panny Śnieżnej... Był to widok, jakiego sobie wyobrazić niepodobna, kiedy się go własnymi nie oglądało oczyma. Najtwardsze serca tajały od jego uroczystości i tkliwości. Atmosfera, jaką tutaj od tygodnia oddychamy, jest nieskończenie wzniosłą, poważną i chrześciańską. Rzym stanął jako pośrednik między Bogiem a uciśnionym narodem i gardząc wszelkimi ziemskimi rachubami i względami, wyciągnął za nim błagalne dłonie do Pana zastępów. Jubileusz za Polską tłumy do dna poruszył; wyniesienie świętości przeciw Moskwie, wyprowadzenie postaci Zbawiciela, która wówczas tylko zjawia się rzeszom po za progiem Sancta Sanctorum, kiedy chrześciaństwo w niebezpieczeństwie, zwiastowało ludowi katolickiemu, że coś okropnego się dzieje, że wróg straszny wkroczył do Europy, że barbarzyńca grozi obaleniem ołtarzów pańskich, gdy Namiestnik Chrystusowy do samego Chrystusa musiał zawołać o ratunek, i lud przerażony, skruszony, pokajany, uderzył jak jeden człowiek w modły, błaganie i pokutę. Nie tylko mieszkańcy Rzymu, ale wieśniacy z okolic, rybacy z Śródziemnego nadbrzeża, ziemianie z Pontyjskich bagien, górale z Apeninów i z Abruzzów, przybywszy z dalszych krain włoskich, pielgrzymi nawet z zagranicy, których każdy statek gromady przywozi, śpieszą na wzwanie Głowy Kościoła, idąc oglądać ten obraz nad obrazami, którego jedno pokolenie dwa razy nie ogląda, bieżą modlić się za Polską w starodawną świątyni żłobu pańskiego. Wszystkie zakony z krzyżami i chorągwiemi patronów swoich, wszystkie zgromadzenia, wszystkie bractwa, wszystkie pobożne zakłady, wszystkie towarzystwa, męzkie i żeńskie, ciągną a ciągną do Najświętszej Panny Śnieżnej, śpiewając litanie o Wszystkich świętych. Miasto całe, mianowicie w poobiednich godzinach, brzmi odgłosem hymnów kościelnych i tysiąckroć powtarzanem kyrie eleison. Wczoraj doliny dzielące Kwirynał od Ekwilinu i Viminalu, jako też pochyłości tych pagórków czerniły się stutysięcznym tłumem przybyłym dla współmodlenia się z Papieżem za „Przedmurzem chrześciaństwa“ wydanem na łup „najazdowi błędnemu“ zamienionem „w widowiań mordów i krwi.“ Nigdy Pius IX nie był tak gorąco witany przez rzesze jak kiedy jechał modlić się za Polską. Wszyscy rodacy obecni w Rzymie pozdrawiali Papieża z zapalem wołając: Niech żyje Pius! niech żyje obrońca Polski! Ojciec święty był wielce wzruszony i ze łzami w oku błogosławił kłękające tłumy. To żyjące morze ludu popłynęło za nim ku wielkiemu gankowi bazyliki. Napływ jego był tak wielki i tak gwałtowny, iż zamknięto główne drzwi świątyni przed wiskającymi się tysiącami, aby Papież mógł się swobodnie pomodlić. W kościelnym wnętrzu pełnym ludu panowała uroczysta cisza, gdy Ojciec św. ukląkł ze wszystkimi kardynałami przed wielkim ołtarzem, gdy zanucono litanie i modły umyślnie za Polską dodane do nich przez papieża, gdy śpiewano iż „Pan z nieba na ziemię spojrzął, aby wysłuchał wzdychania okowanych, i rozwiązał syny pomordowanych, aby wysławiono imię pańskie na Syonie i chwałę jego w Jeruzalem.“ Słychać było tylko tu i owdzie łkanie... może polskiej piersi. Przed Ojcem św. i ludem w promiennej rzeszystych aureoli, w czarownym klejnotów blasku, stała groźna postać Chrystusa, przed którą cofały longobardzkie i tureckie najazdy, przed którą moskiewski się cofa. Uważano, iż Papież kłęcząc zalewał się łzami, a siwa jego głowa kłoniła się aż do podnóża kłęcznika, błagając Zbawiciela za „Przedmurzem chrześciaństwa.“ Był to obraz rzewny, majestatyczny, jedyny, a wielkość i uroczystość tej chwili najlękomyjsze nawet umysły ogarnęła i podniosła. Usłyszałem niewiastę mówiącą do dziecka: „Patrz jak się serdecznie Papież za Polską modli.“ Naprzeciwko Piusa IX, odpierającego modłami Tatarów gnębiących Polskę, spoczywał w bocznej kaplicy Pius V, którego modły odpały Turków pod Lepantem... Kiedy Ojciec święty wracał do Watykanu, te same przecięgłe, rozgłosne, grzmiące rozlegały się na jego drodze okrzyki; Polacy jednakowem żegnali go słowy... Jubileusz niniejszy jest niesłychanie popularnym. Słyszałem na własne uszy jak zdziwiony wyrobnik mówił do drugiego: „Czy widziałeś też, aby za kim tak liczny lud się modlił jak za Polską?“

Zacna i znakomita rodzina polska, która miała w tych dniach posłuchanie u Ojca św. usłyszała z ust jego te między innymi słowa: „Oskarżają mię, iż nic dla Polski uczynić nie

chcę. Wprawdzie nie mogę wam dać ani ludzi, ani dział; ale daję to co mogę: to jest modły, aby wasza Ojczyzna z niewoli wyswobodzoną została.“ Ale nie tylko wobec Polaków Pius IX w taki się wyraża sposób. Mówiąc z pewnym wysokim dostojnikiem cudzoziemskim rzekł do niego: „Nie mogłem posłać wojska na odsiecz Polsce, bo go nie mam, a jako Papież z nikim wojować nie mogę; ale coż powiesz na to? oto wydałem wojnę cesarowi rosyjskiemu modłami.“ Ręczę za skrupulatną dosłowność i autentyczność tych wszystkich wyrazów. Jakoż rzeczywiście na azaniem tak bezprzykładnego obchodu, obchodu, co wtedy tylko miejsce miewa, kiedy chrześciaństwo w niebezpieczeństwie, Ojciec święty wyjął Moskwę z pod prawa ucywilizowanych rządów i narodów europejskich; i orzekł ją „kleką“ jak Longobardów, Turków, Tatarów i wszelkich i innych barbarzyńców. Osoby najmniej przychylnie Polsce, dla zadosyćuczynienia przepisowi kościelnemu, idą się modlić za nią, a widok ten jest oryginalnym, i cieszenie się nim jest jedyną chrześciańską zemstą dozwoloną polskiemu sercu. Kardynał sekretarz stanu, który nigdy prawie na żadnych kościelnych ceremoniach nie bywa, wczoraj jechał na jubileusz ze wszystkimi innymi kardynałami. Widzieliśmy prałata B.... znanego Polski nieprzyjaciela, a codziennego gościa Maryi i Olgi, córek Mikołaja, kiedy tutaj bawiły, widzieliśmy go idącego w procesyi na czele bractwa, któremu przewodniczył. W mniej poważnej i uroczystej okoliczności widok ten zabawiłby nas wielce.

Jutro wszyscy rodacy bawiący w Rzymie pod przewodnictwem znanego księdza Dąbrowskiego, prowincyała Bazylianów, udadzą się procesjonalnie do N Panny Śnieżnej, aby się cudzoziemcom nie dać wyprzedzić w modłach za Ojczyznę. Pojutrze zaś nastąpi drugie przeniesienie cudownego obrazu do bazyliki ś. Jana Lateraneńskiego. Papież dzień ten obrał nietylko dla tego, iż jest rocznicą oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego i naród polski, ale dla tego także, iż dziwnym trafem w dniu tym właśnie przypada święto, na pierwszą niedzielę po Narodzeniu Bogarodzicy naznaczone Najśw. Imienia Maryi, święto, które Innocenty XI ustanowił, aby uwiecznić pamiętkę wiekopomnego pogromu Azji przez Polskę. Obraz acheropita zostanie jeszcze przez trzy dni wystawiony w Lateraneńskim kościele, pod choćmiską chorągwią; odniosą go zaś do Sancta Sanctorum dnia 16 września, w którym podług ruskiego kalendarza przypada święto patrona Rusi błogosławionego Józefata Kuncewicza, tego męczennika Moskwy, którego Polska pragnie widzieć jaknajrychlej wpisano w poczet świętych. Jubileusz będzie trwał aż do d. 20 września.

Monitor francuski zamieścił wyrazy Ojca św. o Polsce, kładąc nacisk na to, iż są jego ręką napisane. Donieśliśmy wam o tem od dawna. Szczegół ten wam dowiedzie, iż dokładnie uwiadomieni bywamy. Obowiązkiem naszym jest tutaj powtórzyć, iż oswobodzenie Polski od panowania moskiewskiego jest najprzedniejszym, głównym, jedynym powodem niniejszego nadzwyczajnego obchodu. Wszystkie inne względy w okólniku kardynała wikarego wymienione są całkiem podrzędne.

Przybył tutaj wczoraj ksiądz Konstanty Czartoryski, jadąc z Mechlina.

AMERYKA.

Nowy York, 9 września. Wiadomości przywiezione parowcem pocztowym „Persya“ do Londynu okazują, że krwawa, olbrzymich rozmiarów walka Stanów północnych z południowemi wre bezustannie i na lądzie i na wodach amerykańskich. Uniońscy oblegając warownię Charleston, przez 52 godziny miotali pociski na warownię Wagner i Gregg z dział floty i baterji lądowych; ich generał Gilmor raportował swemu rządowi że 7 łodzi kanonierskich opanowało całkiem Charleston, pomimo że na gruzach warowni Sumter powiewa chorągiew Stanów południowych; a dzienniki południowe donoszą, że 5 września przypuściło wojsko Unii szturm do warowni Wagner, lecz zostało odparte z wielką stratą. Przeciw warowni Moultrie rozpoczęło 8 okrętów pancernych Unii, miotać ogień i grad pocisków. Skonfederowani opuścili wyspę Morris, Uniońscy zdobyli warownię Smith w Arkanzas i zajęli Chattanooga, opuszczone przez Poludniowców. Według innych doniesień gotował się generał skonfederowanych Rosenkranz do uderzenia na Chattanooga, a na innym punkcie linii bojowej miał ich generał Lee zabierać się do natarcia wstępny bojem na wojska Unii, których oddział pod wodzą generała Burnside zajął Knoxville.

Późniejsze wiadomości donoszą, że generał Gilmor zdobył wyspę Morris i 19 armat, a warownię Moultrie podobno w powietrze wysadził. Generał Burnside zdobył Cumberland Gap i zabrał 2000 skonfederowanych w niewolę.

Newyork Tribune twierdzi, że Juarez przybył cichaczem do Waszyngtonu i już kilka razy się naradzał z prezydentem Lincolnem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 września. Dnia 18 bm. po południu między godziną 4 a 5 przywieziono tu na 7 wozach 30 osób z Trzemeszna, podejrzanych o udział w powstaniu. Oddział ułanów zaprowadził ich na twierdzę Winiary, gdzie ich osadzono. Śledztwo nad nimi będzie prowadził sędzia pomocniczy kamergerichtu, radca sądu powiatowego p. Gross.

— Na moście Chwaliszewskim przejechał niedawno temu doręcznik druciarza, który jednakże wyszedł cało z tego przypadku.

— Przedwczoraj wieczorem o godzinie 6 ulicą Szeroką prowadził dwóch policyantów zakonnika w habicie franciszkańskim. Skoro weszli na Rynek, zebrał się tak wielki tłum ludu, c. wilnych i żołnierzy, że policyanci byli zmuszeni wsiąść z księdzem do doróżki i odwieźć go do prezydium policyjnego.

— Wczoraj rano między 2 a 3 godziną powstał pożar w szopie w parku Wiktoryi pod Debiną, który sąsiedni mieszkańcy wnet przytłumili. Powstał podobno z zapalenia się samych przez się fajerwerków tam przechowywanych.

Kościan, 19 września. W nocy z 13 na 14 b. m. spaliła się stodoła w Buczu. Ogień był podłożony. Spłonęło między innymi przeszło 600 kóp żyta.

Śrem, 18 września. Zeszłej nocy napadło pod Zaniemyślem 8—10 ludzi dylżans pocztowy. Pocztylion zaciął konie i uszedł szczęśliwie pogoni.

U **W. Czarneckiego**, złotnika w Poznaniu, są do nabycia:

Medaliki jubileuszowe,

z wyobrażeniem **św. Netodyusza** i **św. Cyrylla**, apostołów i zaprawocieli wiary **św. chrześcijańskiej** w roku 863, po 4 sgr., a z czysgo srebra po 4 złp.; przy zakupieniu większej ilości daje się stósowny rabat. [2700]

H. KLUG,

Poznań, ul. Fryderykowska 33, naprz. landszafty.

Skład główny

Marmuru szląskiego

posiada wielki zapas **krzyżów nagrobkowych, pomników, płyt marmurowych, z piaskowca, metalowych i granitowych**, zaopatrując takowe poprawnymi napisami i trwałą pozłotą; dostarcza przyciesi pod kraty grobowe itp., podejmując się zupełnego ustawienia tych przedmiotów po **najniższych cenach**.

Chrześcinnice, kropielnice, krzyże na ołtarze, krucyfiksy, Madonny, figury świętych najpiękniejszego wyrobu są zawsze na składzie.

Wniosków i wszelkich potrzebnych środków do uzyskania konsensu na postawienie pomnika ze strony dyrekcji budowniczej twierdzy podejmują się z największą chęcią.

Do łaskawych zamówień poleca się

[2757] **H. Klug.**

Kilku studentów umieścić można na Jezickiej ul. pod No. 7. Wynagrodzenie umiarkowane i nie konieczne w samych pieniądzech. Mieszkanie zdrowe, na pierwszym piętrze, wchód z lewej strony. [2737]

W Smolicach pod Kobylinem jest do objęcia posada drugiego **nauzciciela** katolickiego od 1 października r. b. Kandydat kawaler, który przytém musi być organistą, może się zgłosić do dozoru szkolnego. [2758]

Młodzieniec, syn porządných rodziców, mający dostateczne wiadomości szkolne, może wstąpić jako uczeń do handlu n. szego.

Ed. Bote i G. Bock, [2755] nadw. handel muzykaliów w Poznaniu.

Wielka wozowa sikawka i różne małe, wszystkie z wszelkimi do nich nalezytościami, są do nabycia; bliższa wiadomość: ul. Jezicka No. 3, w urzędzie stęplowym. [2719]

Mamy honor donieść Szan. Publiczności, iż nasz **skład Cygar Hawańskich** i główne Depot Papierosów z fabryki „La Ferme“ w Petersburgu (en gros) na 1 piętrze przy ulicy Schulbrücke No. 84 znajdujący się, przeniesionym został dnia dzisiejszego do lokalu parteiowego na tej samej ulicy pod No. 7. i sprzedajemy teraz en gros i en detail.

Wrocław, d. 18 września 1863.

Kary & Prздеcki, importer cygar. [2730]

Dwóch gimnazyastów lub trzech, znajdzie pomieszczenie na stół i stancją od ś. Michała, w bibliot. Raczynskich u Maciejewskiego. [2746]

Świece stearynowe

z renomowanych fabryk, w różnych gatunkach a mianowicie po: 6 1/2, 7, 8, 9, 10, 11 sgr. i **spełna funt** ważące warszawskie po 12 sgr. poleca **J. N. Leitgeber.** [2738]

Bydleca sól kamienna

sprzedaje w znanych bryłach oryginalnych po 2 sgr. sztukę, a biorącym razem 10 brył po 1 1/4 sgr. **Adolf Asch,** [2756] ulica Zamkowa No. 5.

Dominium Górzewo pod Mieściskami ma **110 sztuk skopów tucznych** na sprzedaż. [2760]

PRZYBYLI DO POZNAŃA

Dnia 22 września. **BAZAR.** Wł. dóbr Żychliński z Uzarzewa, Kliński z Kludni, Łącki z Konina, hr. Cieciński z Królestwa Polskiego. **HOTEL PARYSKI.** Proboszcz Preibisz z Gostynia, sekr. Kłowski, kupiec Wiznerowicz, gimnazysta Górkiewicz i Kłowski z Gniezna, urz. Seredyński z Myszek, pani Jęckowska z Pomarzanowic, agronom Wulkowski z Głina, obywatel Majner z Mieszkowa. **HOTEL DU NORD.** Kupiec Hübner z Berlina, aptekarz Hübner z Powidzisk, wł. dóbr Rychlewski z rodziną z Drobnina, Jaruchowski z Matych Sokolnik, Moszczeński z Jeziorok. **HOTEL RZYMSKI BUSCHA.** Kupiec Lewita z Warszawy, Haward z Londynu, Breithaupt z Havelbergu, por. Habisch z Miostawia, wł. dóbr Radołowski z Jarocina, Andersch z Leszna. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Piwowar Andersen i weterynarz Hilgerman z Leszna, kupiec Nathan z Meklenburga, inż. Menze z Sorau, jeometr Magge z Frankfurtu, wł. dóbr Rogaliński z Cerekwicy, pani Brodnicka z Dziecniarek, Stock z Wielkiego, Gajewski z Komorowa, Moszczeński z Ziemkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 września. **Zyto** na wrz. i wrz-paźdz. 33 1/2, paź-list. 33 1/2, list-gr. 34, grudz-stycz. 31 1/2, na odst. wios. 35 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 9,000 kw, na wrz. 14 1/2, paź. 14 1/2, list. 14 1/2, grudz. 13 1/2, stycz. 14 1/2, luty 14 1/2, tal. pl. **Pszenica:** 25 sześli w miejscu: 55-64 tal. pl. wedle jakości. **Zyto:** 2000 f. w miejscu 41 1/2-42 1/2, wyp. 1000 cent, na wrz. wrz-paźdz. i paź-list. 38 3/4, list-grud. 38 1/2-39 1/2, na odstawę wiosenną 39 1/2-40, maj-czer. 40-1, tal. pl. **Jęczmień:** wielki 32-33 tal. pl. **Owies:** w miejscu 23-24 1/2, na wrz. i wrz-paźdz. 23, paźdz-list. 23-list-grud. 22 1/2, na odstawę wiosenną 23-1/2, maj-czerw. 23 1/2, czerw-lip. 24 tal. pl. **Groch:** do gotowania 44-48, pośledniejszy 47 tal. za 25 sześli pl. **Rzepak:** 88-90 tal. pl. **Rzepak:** 87-89 tal. pl. **Oléj rzepiowy:** 100 funt, bez beczki w miejscu i na wrz. 12 1/2, wrz-paźdz. 12 1/2-1/2, paźdz-list. 12 1/2-1/2, list-gr. 12 1/2-1/2, gr. st. 12 1/2, st. luty 12 1/2, kw-maj 12 1/2-1/2 tal. pl. **Oléj lnia-ny:** 100 funt, bez beczki w miejscu 15 1/2 tal. pl. **Okowita:** 8000% Tral. 15 1/2-11 1/2, wyp. 40,000 kw, w miejscu, na wrz. i wrz-paźdz. 15-1/2-1/2, paźdz-list. 14 1/2-11 1/2-1/2, list-gr. i grudz-stycz. 14 1/2-1/2, stycz-luty 14 1/2, luty-marz. 15 1/2-11 1/2.

Chromofotografie.

Szanownym przyjaciółom naszym uprzejmie doniesienie, iż zaprowadzone niedawno temu przez fotografa nadwornego w Monachium, **Alberta**, i **Eignera** w Wiedniu chromofotografie obecnie i w naszej pracowni się wykonywają. Odnaczają się one wielką miękkością kolorytu i równają się najpiękniejszym obrazom miniaturowym.

Jesteśmy przekonani, że portrety rzezone i tutaj znajdują bardzo dobre przyjęcie.

A. i F. Zeuschner, Poznań, ulica Wilhelmska No. 25. [2753]

Zielonogórskie winogrona

[2754]

rozsyłam i w roku bieżącym **punktualnie**, ale **tylko wybierane i najpiękniejsze dojrzałe sztuki** za frankowaną nadsyłkę nalezytości, po 2 1/2 sgr. funt, grona lekarskie po 3 sgr. wraz z zapakowaniem. Wskazówki leczenia się udzielam **bezpłatnie**.

Orzechy włoskie w wszelkich gatunkach, **owoc suszony i powidła** przesyłam w cenie **jak najniższej**.

Gustaw Sander.

No. 61. skład wstążkowy i towarów No. 61. białych

znajduje się teraz w narożniku Rynku i ulicy Wrocławskiej No. 61. w nowo wybudowanym domu.

[2538] **J. M. Nehab.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCZAWIU.			
dnia 21 września.				dnia 21 września.			
Papieru pruskie.				Papieru i pieniądze.			
	%	sz-dano	plano.		%	sz-dano	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2	Dukaty	—	—	95 1/2
— rząd. 1859.	5	—	106	Frydrychsory	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98	Lujdory	—	—	110 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/2	Polskie bil. bank.	—	—	—
— 1856.	4 1/2	—	101 1/2	Aust. banknoty	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	126	—	Nowa Waluta Aust.	—	—	—
Oblięi dług. skarb.	3 1/2	—	90 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
— Marchii.	3 1/2	—	90 1/2	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	90 1/2	— nowe	4	—	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	96 1/2	— nowe	4	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	90 1/2	— Listy Rent.	4	—	—
— W. Ka. Pozn.	4	—	100 1/2	— nowe Lit. A.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. B.	4	—	—
— (nowe)	4	—	96 1/2	— Lit. C.	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	95	— Listy Rent.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	96 1/2	— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	87 1/2	— nowe Emis.	4	—	—
— rent. March.	4	—	96 1/2	— Obl. skarb.	4	—	—
— Pomor.	4	—	99 1/2	— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
— W. Ka. Pozn.	4	—	97 1/2	— Austr. pożyczk. narod.	4	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	98 1/2	— Szląskie bank.	4	—	—
— Nadreńskie	4	—	99 1/2	— tow. assek. ogn.	4	—	—
— Saskie	4	—	99 1/2	— Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	—	—
— Szląskie	4	—	99 1/2	— Freiburg.	4	—	—
Papieru zagraniczne.				— now. Emis.	4	—	—
Austr. metall.	5	—	69 1/2	— obl. z praw. pierw.	4	—	—
— Poż. narod.	5	—	74 1/2				
— Obligi 250 fl.	5	—	85 1/2				
Kory. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	89 1/2				
— 6	5	—	96 1/2				
Rosy. pożycz. angi.	5	—	93				